№ 55. Kraków, dnia 9 Marca — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków.** 8 marca.*

Przedwczoraj odrzuciła Izba francuska rewizyę konstytucyi większością 307 głosów przeciw 250. Zwyciężyło umiarkowanie, zdrowy rozsądek, patryotyzm i republika. Upadło doktrynerstwo, utopia, zachcianki osobiste i mętne widoki. Nie dla tego, żeby dzisiejsza konstytucya z r. 1875 była dobrą. Była ona wtedy dla tego najlepszą, że uchwaloną została większością 353 przeciw 352 głosom, czyli większością jednego głosu. Konstytucya to była sklejona z kompromisów, uratowana i wywalczona u Izby, która była prawie monarchiczną, dopuszczona jako złe konieczne, a skonstruowana tak, żeby z maleńką zmianą zamienić się dała w sposobnej chwili w kartę — monarchii. Jak potrzebną ta rewizya konstytucyi najlepiej dowodzą wybory z r. 1882, kiedy kraj posłał do Izby 331 posłów, którzy wobec wyborców zobowiązali się do podjęcia rewizyi.

Francuski umysł, niezmiernie logiczny, jasny, odznacza się w formach rządu tą jasnością zasady, logicznością wszystkich konsekwencyj wysnutych z raz przyjętej zasady. Francuz potrzebuje prostej i jasnej formułki, którąby mu zastępowała cały system. Taką była zasada absolutnej monarchii. Od tego czasu przeszła Francya dziesięć prób nowych, dziesięć konstytucyj, cztery w dobie rewolucyjnej 1791, 1793, 1795 i 1799, artykuł dodatkowy Napoleona I, kartę monarchii z bożej łaski i panowania dekretów z r. 1814, konstytucyę lipcowej mieszczańskiej monarchii z roku 1830, konstytucyę rewolucyi 1848, kartę plebiscytowego cesarstwa z r. 1852 i konstytucyę Vallona z r. 1875. Francya nie może odnaleść formułki, któraby stała się trwałą formą bytu, nie może znaleść systemu, któryby potrzeby wielkiego narodu i państwa, postęp wiekowy i wielkie zadania na dziś i na jutro objąć zdołał.

Nie żeby brakowało formułek. Schlebia cesarstwo swojem *appel au peuple*, odwołaniem się do masy, tej szerokiej masie. Wielu zapomina że idea, że „tylko ciężar liczby może zmiażdżyć stronnictwa“, jest ideą napoleońską. Jest formułka *suffrage universal*, która również lśni i mami, że jej zwolennicy zapominają, że to dopiero pusta możebność, która ma wytworzyć z siebie jakąś treść, że to głosowanie powszechne musi na coś głosować, czego samo niewie, a co mu dopiero potrzeba powiedzieć. Słowem wielka rewolucya, wszechpotężny akt wyzwolenia społecznego, politycznego i moralnego Francyi i Europy, otwarła na oścież bramy państwa, które dotąd reprezentował jeden człowiek i wyposażyła olbrzymią spuścizną absolutnej monarchii masę narodu, nieprzygotowaną do objęcia takiego spadku.

Ztąd wszystkie choroby Francyi. Dawna monarchia żyła ciemnotą mas, doba rewolucyjna zajęła się oświatą, ale krwawe jej paroksyzmy niedopuściły wykonania zamiarów. Cesarstwo prowadziło wojny, monarchia wróciła do zasad, z którymi było tak dobrze starej monarchii. Monarchia lipcowa dbała o inteligencyę burżoazyi i podniosła ją wysoko, cesarstwo oddało lud ciemnocie, żeby mieć gotowy zawsze materyał plebiscytowy, który przegłosuje na dany znak wszystkie protesta inteligencyi i liberalizmu.

To przekonanie, że raz przyznane powszechne głosowanie nie da się cofnąć, że więc całe niebezpieczeństwo leżące w tej ciemnej masie, da się zwalczyć tylko systemem szkolnictwa i wielką pracą nad oświatą ogółu, to dopiero owoc klęsk 1870 roku, w którym niemiecki „Schulmeister“ zwyciężył Francyę. To jest charakterystycznem a prawie nie do uwierzenia. W wieku oświecenia czy rozwidnienia, w XVIII wieku pali się na wierzchu wspaniały płomień cywilizacyi, kultury, filozofii, encyklopedyi; pod tem ciemności. Taki Voltaire, który ciągle ma pełne usta oświecenia, woła: „nierobiliśmy nigdy usiłowań, żeby oświecać szewców i dziewki, to jest rzeczą apostołów“. Rozróżniał *honnetes gens*, którzy mogli czytać i delektować się jego dowcipem i *canaile*, która go nierozumiała i dla której jak mówił: „wystarcza najgłupsze niebo i najgłupsza ziemia“. A przecież rozumiał, że te „małpy“ zamieniają się czasem w „tygrysów“.

To się zostało we krwi Francuzów. Czuli oni, że chłop to cesarstwo, bo powstał z rozdania dóbr narodowych, czują że ouvrier to rewolucya, bo dla niego nie ma miejsca wśród burżoazyi. A jednak z ludu, z masy — przed którą drży często — częściej się śmieje. About widzi na wsi barbaryę Francyi. Wydelikacony skeptyk Renan widzi „lud ordynarny i źle wychowany“, Janet mówi: „jeśli co głupie i brutalne, to lud“. Nie dziw, że dopiero w ostatnich dziesięciu, a nawet sześciu dopiero latach coś zrobiono dla podniesienia tej masy, tego materyału zarówno dla jakobinizmu jak reakcyi białej, dla Vandei, jak dla plebiscytu. Ten nowy kierunek narodowej pracy reprezentował głównie Gambetta i Ferry. Ale na skutki trzeba czekać jeszcze długo.

Oto dla czego Francya musi unikać „rewizyi konstytucyi“ i starać się wyzyskać choćby jak złe jej i ciasne formy, żeby nie otwierać na oścież wrót — przewrotom. To jest masa — a ci co ją prowadzą? Niedziw, że kraj, który w przeciągu niespełna stu lat przeżył dziesięć różnorodnych konstytucyj, przywykł do eksperymentów, a pierwszy lepszy Prudhomme mówi sobie od czasu do czasu: *si nous changions le gouvernement*, jak gdyby mówił: możebyśmy poszli dziś na nową sztukę do teatru! A że tyle prób zawiodło, więc wierzy, że jego pomysł najlepszy. Wszak on taki logiczny, wychodzi z jednej zasady, buduje cały gmach gotowiuteńki, jednolity i ten miałby być złym!

Zapomina, że angielska konstytucya, to zlepek wiekowy, na którym osadza się z każdym wiekiem jakaś nowa warstwa, ale spód nie ruszony. Zapomina, że Stany Zjednoczone mają złą konstytucyę, ale nie naprawiają jej, żeby jej nie zepsuć. Tymczasem, ile w Niemczech było metafizyczno-politycznych systemów złożonych w książki, tyle we Francyi prób urzeczywistnienia systemów; każden z zapowiedzią nowej epoki i szczęścia nietylko dla Francyi, ale dla ludzkości, każden z wiarą Fourriera, który śnił, że z tryumfem jego idei, gorzkie morze płynąć będzie limonadą.

Republika dzisiejsza przeszła już tyle niebezpieczeństw a żyje. W ostatnich czasach ustrzegła się jakobinizmu i z całem umiarkowaniem, nie robiąc męczenników, usunęła monarchię i jej pretendentów, pamiętając co powiedział J. de Maistre: „że monarchia może być ocaloną tylko przez jakobinizm“..... Teraz jej rzeczą ustrzedz się przed syrenim głosem systematyków i doktrynerów politycznych, tych konstytucyj z jednego odlewu, tych „rewizyj“, które znaczą tyle, co rewolucya z góry. Andrieux chce amerykańskiego systemu, odpowiedzialnego prezydenta republiki i nieodpowiedzialnych ministrów. Barodet chce uorganizowania się dwóch Izb w konstytuantę, którąby wypracowała nową konstytucyę. Tylko tyle. Monarchiści chcą tej rewizyi, bo raz zakwestyonowana konstytucya, to będzie miejsce na pytanie: czy można królem służyć?

Oto dlaczego wotum z dnia 6 marca jest zwycięstwem republiki i dobrą zapowiedzią.

W stenogramie mowy posła Hausnera, a skutkiem tego i w naszem tłomaczeniu zaszła rażąca cyfrowa omyłka. Szan. poseł mówiąc, że przyrost zadłużenia własności nieruchomej (t. j. zwyżka nowych wpisów hipotecznych nad wykreśleniami) stale się zmniejsza, podał następujące cyfry: zwyżka obciążenia wynosiła w r. 1873 220 milionów — 1874 173 mil. — 1875 152 mil. — 1876 114 mil. — 1877 39 mil. — 1878 50 mil. — 1879 30 mil. — a 1880 724.000 złr. Tymczasom w stenogramie podano 724.000 milionów, a w naszem tłumaczeniu 72,400.000 złr. W takim razie nie byłoby zmniejszenia zwyżki obciążenia, ale raczej jej wzrost, a cyfra ta obalałaby całkowicie rozumowanie posła Hausnera.

Pierwsi donieśliśmy o dwóch alarmujących artykułach *Kijewlanina*, tudzież podaliśmy uchwałę zapadłą w kijowskiem towarzystwie giełdowem z powodu paniki wywołanej w sferach przemysłowych przez wzmiankowane artykuły. Towarzystwo to wezwało komitet giełdowy, aby zażądał od redakcyi *Kijewlanina* odwołania alarmujących wieści. Na wypadek zaś, gdyby w samej rzeczy wzmiankowane artykuły opierały się na faktycznej podstawie, towarzystwo giełdowe upoważniło komitet do starania się u rządu o usunięcie przyjętych już środków represyjnych, ograniczających w najwyższym stopniu prawa cywilne Polaków i żydów. Uchwały powyższe zapadły na wniosek trzech izraelitów Brodzkiego, Rubinsteina i Rathhausa. Wszyscy wnioskodawcy jednozgodnie przyznali, że zakaz nabywania akcyj przez Polaków o wiele jest donioślejszy, aniżeli komentarz *Kijewlanina* do ustawy z 2 maja 1882, tyczącej się żydów. O tem wszystkiem pisał szczegółowo nasz korespondent kijowski.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy dalszego obrotu tej sprawy niezmiernie ważnej dla żywiołu polskiego w kraju zabranym. Z nadeszłego nr. 36 *Kijewlanina* dowiadujemy się niestety smutnych rzeczy. Na pytanie giełdy kijowskiej, czy prawdą jest, że od pewnego nowego towarzystwa akcyjnego ministerstwo zażądało, aby akcye jego nie były wydawane Polakom? — nienawistny nam dziennik odpowiedział twierdząco, oświadczając, iż w jednym z powiatów gubernii kijowskiej zawiązuje się towarzystwo w celu zakładania gorzelni w kraju południowo-zachodnim i że właśnie od tego towarzystwa zażądało ministerstwo, aby w statucie zamieszczony został paragraf: „świadectwa czasowe i paje towarzystwa nie mogą być wydawane osobom nieposiadającym prawa do nabywania dóbr ziemskich w kraju południowo-zachodnim.“ Z tego więc wyjaśnienia *Kijewlanina* dowiedzieli się Polacy, iż pozbawieni zostają praw do posiadania udziałów w towarzystwach akcyjnych. Towarzystwo gorzelniane, którego nazwy *Kijewlanin* nie chce jednak wymienić, żądany przez rząd paragraf zamieściło w swoim statucie. Podobne ogrniczenie zamieszczono już dawniej w statucie papierni Dytiatkowskiej, o czem prezes towarzystwa giełdowego Chyrjakow giełdę zawiadomił.

A więc obawy nasze, wyrażone w jednym z artykułów wstępnych nie były płonne. Rząd rosyjski przez zakazanie Polakom brania udziału w przemyśle rolniczo-handlowym, spełnił nowy barbarzyński gwałt na hańbę swoją. Daliśmy już wyraz oburzeniu naszemu na to ohydne rozporządzenie, które pozostanie unikatem w polityce ekonomicznej dziewiętnastego stulecia i wobec świata całego świadczyć będzie o bezrządzie, jaki w Rosyi panuje.

W sprawie reformy Izb handlowo-przemysłowych.

Przemysłowcy krakowscy wystosowali do Izby poselskiej Rady państwa następującą petycyę:

Wysoka Izbo! Ogólne zgromadzenie przemysłowców krakowskich odbyte w sali radnych dnia 10 Grudnia 1882, r. uchwaliło jednomyślnie wnieść petycyę do W. Izby w sprawie reformy izb handlowo-przemysłowych i w tym celu upoważniło następujących przemysłowców: Baranowskiego Teodora, fabrykanta oleju, Chęcińskiego Tomasza, piekarza, Zieleniewskiego Ludwika, właściciela fabryki machin i narzędzi rolniczych, oraz odlewarni żelaza i metali, Głowackiego Wacława, jubilera, Barucha Emila, właściciela młynów parowych, cegielni i kaflarni w Podgórzu, Armółowicza Stanisława, masarza, Schöna Adolfa, budowniczego i właściciela młynów i cegielni, Kutrzebę Jana introligatora, Götza Jana, właściciela browarów w Okocimie i Krakowie, Powiednickiego Leona, ślusarza, J. A. Johna Synów właścicieli browaru, Chmurskiego Romana, stolarza, Rzącę Karola, fabrykanta wód gazowych, Matusieńskiego Jacka, budowniczego i przedsiębiorcę, Bruśnickiego Władysława, cieślę, Hercoka Jana, budowniczego i przedsiębiorcę, Remana Stanisława, właściciela kawiarni, cukierni i majstra kominiarskiego i Korneckiego Wincentego, drukarza, do przedłożenia w tej sprawie Wysokiej Izbie petycji, którzy, wywiązując się z podjętego zadania, upraszają W. Izbę, aby przy zmianie „ordynacji wyborczej“ dla izb handlowo-przemysłowych, raczyła uwzględnić co następuje:

1. W § 13. dotychczasowej ordynacji wyborczej: wybory mogą się odbywać tylko osobiście, bądź przez podanie ustne komisji wyborczej, bądź przez osobiste oddanie karty głosowania, zaopatrzonej własnoręcznym podpisem wyborcy.

2. W § 3. dotychczasowej ordynacji wyborczej: trudniący się handlem wybierają z pomiędzy siebie trudniący się przemysłem również z pomiędzy siebie. Głos oddany przez przemysłowca kupcowi, lub przez kupca przemysłowcowi jest nieważny.

3. Stosunek członków izby handlowo-przemysłowej ustanawia się 14 przemysłowców na 10 kupców.

4. Prezes izby handlowo-przemysłowej ma być wybierany kolejno, raz ze stanu przemysłowego drugi raz ze stanu handlowego.

Nie mając zamiaru nadużywać długimi wywodami cierpliwości W. Izby, poczuwamy się jednak do obowiązku przytoczenia bodaj w streszczeniu powodów, które nam powyżej wymienione cztery punkty jako konieczne wskazały.

ad 1): Że osobiste głosowanie jest koniecznością i przedstawia wynik słusznych życzeń wyborców, to dają przykład wybory do Wys. Rady Państwa, Sejmu i Rady miejskiej, a nawet Wys. c. k. Ministerjum handlu w niedawno do Izb handlowo-przemysłowych rozesłanej ordynacji wyborczej (Wahlordnung) również tego jest zdania.

Gdyby jednak W. Izba pod tym względem miała jakąkolwiek wątpliwość, to nadmieniamy, że w obu okręgach wyborczych izby krakowskiej działy się zwłaszcza przy ostatnich wyborach krzyczące nadużycia.

Karty wyborcze wykupywali w miarę potrzeby, usłużni faktorzy płacąc od 20 ct. go złr 3·50 za sztukę, a dla kogo i w jakim celu, o tem już nie tylko nam jako wyborcom, ale i szerszej publiczności wiadomo

My pragniemy, by izba handlowo-przemysłowa składała się z ludzi zdolnych, na polu handlu i przemysłu zasłużonych i takiego też posła do W. Rady Państwa wybierała, a to może nastąpić jedynie przez osobiste wybory.

ad 2): Aby przemysłowiec wybierał przemysłowca a kupiec kupca, uważamy to za rzecz niezbędną, i dlatego dodaliśmy, że wybór przeciwny jest nie ważny. Wszak interesa kupca nieraz są zupełnie sprzeczne z interesami przemysłowca.

Przemysłowiec pragnie ceł ochronnych na wyroby konkurencyjne; kupiec w własnym interesie dąży do teoryi wolno-handlowej.

Przemysłowiec ma kwestyę robotniczą, która dziś pod płaszczykiem socyalizmu coraz bardziej wzrasta, kupiec jej wcale nie zna.

Są wprawdzie niektóre punkty styczne, mogące być z korzyścią kolegialnie załatwiane, lecz nie są one takiego znaczenia jak powyższe i nie zdarzają się zbyt często.

Zapatrywanie Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, jakoby tego rodzaju wybory krępowały wyborców, oraz aby każdemu zostawić wolność wyboru, jest co najmniej nieprzezornem; gdyż mogłoby się w praktyce zdarzyć, żeby Izbę handlowo-przemysłową składali albo sami kupcy, albo sami przemysłowcy, coby nietylko nie odpowiadało celowi Izb, lecz nawet nazwa Izby „handlowo-przemysłową“ byłaby niewłaściwą.

Droga powiatowa.

Nowella.

2) Przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Łacińska cytacya zgrozą przejęła wszystkich, bo wiedziano powszechnie, że malkontent powiatowy w niezwykłych tylko chwilach, takich specyałów używa. Większe jeszcze zamieszanie sprawił leśny Onufry, który, zadyszany, wpadł do pokoju z doniesieniem, że jakiś jegomość w okularach przyjechał na łąkę pod lasem i przez długą rurę wciąż patrzy do dworu. Leśny Onufry chciał go z łąki spędzić, ale jegomość nie chciał ustąpić, tylko dał mu cedułkę, którą teraz złożył do rąk dziedzicowi.

Kobiety nie mogły odgadnąć co się stało, widziały tylko, jak pan Wojciech w kółko się zakręcił, jak potem chwycił pokojowca za kołnierz i jednym tchem za drzwi go wyrzucił, wołając za nim: Zaprzęgać natychmiast.

Pan Wojciech wypadł także zaraz z pokoju, nie wyjaśniwszy tej sprawy pozostałym kobietom. Patrzały one jakiś czas ciekawie na siebie, ale żadna z nich nie umiała tego zdarzenia wyjaśnić. Po chwili, obaczyła Klocia na ziemi białą cedułę, którą w pośpiechu upuścił pan Wojciech. Podniosła ją; była to karta wizytowa. Napis był polski: „Edmund ***, inżynier“.

— Inżynier! zawołała ciocia Zunia i zamyśliła się. Przeczytała ona właśnie jakąś powieść, nową, w której zamiast dawnych poetów i artystów, bohaterem był inżynier. Przed piętnastu laty, nie byłaby się nad żadnym inżynierem zamyśliła, bo tenże nie dorastał do jej pretensyj obywatelskich, ale dzisiaj... z postępem czasu i wiosen przekwitających... nie obrażało jej dumy społecznej.

Klocia nie ozwała się wcale, bo nie wiedziała, czy ten inżynier ma czarną brodę i wąsiki do góry zakręcone, jak to sobie każdego bohatera wyobrażała. Potrzebną przytomność umysłu okazała tylko pani Barbara.

— Zapewne przyprowadzi go ojciec na śniadanie, ozwała się z troskliwością gospodyni, trzeba zaczekać z kawą, a samowar na nowo nastawić.

— Tacy ludzie nie piją kawy tylko herbatę — rzekła ciocia Zunia z miłościwem spojrzeniem na ryneczkę ze śmietanką.

— A może właśnie lubi kawę, zawołała Klocia, a przegotowanej śmietanki nie ma.

Uczuła ona w tej chwili szlachetną rezygnacyę w duszy swojej, chociaż sama nie wiedziała dla czego. Dla nieznajomego inżyniera zrzekła się chętnie ulubionego nektaru. Po krótkiej sprzeczce postanowiono czekać ze śniadaniem na gościa. Ciocia Zunia wyszła do swego pokoiku, aby negliżyk swój zmienić na ubiór staranniejszy. Klocia spojrzała do zwierciadła, wstrząsła swoje jasne loczki i uznała, że tak będzie dobrze.

Gdy się to w dworze działo, gdy pan Wojciech przed stajnią i wozownią obute między służbę rozdawał kułaki, aby się prędzej z zaprzęgiem spieszyła; było na polance pod lasem tak cicho i spokojnie, jakby cała natura spała jeszcze snem głębokim. Pod nachyloną ku ziemi sosną stał wózek jednokonny z angielskim zaprzęgiem. Opodal widać było stolik mierniczy z instrumentami. Przy nim, na połowych stołkach, siedziało dwóch mężczyzn. Jeden z nich był młody, miał czarny zarost na sympatycznej twarzy, kształtne rysy i rozumnie patrzące oczy. Drugi był daleko starszy, miał włosy krótko ostrzyżone i twarz mocno pomarszczoną. Siedzieli w milczeniu i patrzyli przed siebie.

Nie powszedni widok roztaczał się przed nimi. Z łagodnego wzgórza rozciągała się szeroka dolina, zlewająca się po prawej stronie z błękitem nieba, a z lewej otoczona czarnymi lasami. Mały potok wił się jak piskorz pomiędzy krzaki i zarośla, błyskając czasem białą, lśniącą wstęgą. Leśne ptastwo rozpoczynało właśnie swe chóry poranne, śród których brzmiał uroczo solowy śpiew skowronka. W powietrzu była cisza, tylko na perłach rosy poruszały się w tęczowych błyskach promienie słońca.

— Jak tu miło i uroczo, tak jak w mojej ukochanej ojczyźnie, na Litwie! — ozwał się młody mężczyzna i powiódł ciemnem okiem po całej dolinie.

— Prawdziwa ustroń — rzekł drugi — niezamącone panowanie natury! Drogi naturalne bez śladu ręki ludzkiej, kałuże, urwiska i moczary w stanie dziewiczym. Mieszkańcy tego ustronia mogą w fanatyzmie swoim ukamienować każdego technika, albo stawiać mu pomniki z wdzięczności!

Młody towarzysz nie słyszał tych słów żartobliwych, bo właśnie napełniał widzianą przez siebie dolinę wspomnieniami swojej Litwy. Przeniósł z niej Niemen, Wilię i dolinę Kowieńską... a może i jaki dworek z pod borów litewskich przesiedlił między te dziewicze moczary, jamy i kałuże!

— Jak mi to wszystko przypomina moje strony rodzinne. Tyle lat, tyle wydarzeń smutnych, tyle trudów i boleści leży dzisiaj między nami!

Starszy towarzysz machnął ręką, jakby wszystkie te niepotrzebne mary odpędzał od siebie.

— Najlepiej o tem wszystkiem nie myśleć — rzekł po chwili zapalając cygaro — gdybym tylko raz folgę moim wspomnieniom puścił, zaraz staje mi przed oczyma owa blada a święta kobieta, która się moją żoną nazywała. Niepowodzenia moje zdmuchnęły ją z tego świata, jak wiatr północny zdmuchuje eteryczny kwiat jabłoni. Pokój jej i mnie!

Wydmuchnął chmurę dymu i skrył się za nią. W tej chwili nadjechała taradajka pana Wojciecha, zaprzężona nieparzystemi końmi.

— Czołem mości dobrodzieju — zawołał pan Wojciech zeskakując z taradajki, a to skaranie boże z tymi ludźmi! Patrzcie panowie, jak mię obszelmowali. Jeden koń czternastej miary i skarogniady, drugi bułany szesnastej miary, ale trudna rada, jak zaczną wiązać i zapinać, tu brak tego, tu owego nie ma... ale mniejsza o to. Przyjechałem jak bądź, aby tu stanąć jak najprędzej, i na śniadanko zaprosić. Do roboty czas jeszcze... jak widzę, zacny nasz marszałek słowa dotrzymał. Dawno już to się należało, tożto Ameryka dziewicza, słowo honoru daję pół roku ludzi nie widziałem! Moja żona, córka i kuzynka skakać będą z radości, gdy was do dworu przywiozę!... Jak równo można tu drogę wyciąć, jakby strzelił. Jestem właścicielem Bezedni, którą nie wiem dlaczego moi antenaci tak nazwali. Powiadają, jakoby skarby tej ziemi były bez dna!

Po tej przemowie zapoznali się wszyscy, z czego dowiedział się pan Wojciech, że młodszy jest inżynierem wysłanym z Wydziału krajowego, a drugi jego pomocnikiem. Pan Wojciech nie wdawał się w żadną rozmowę co do przyszłej drogi; uznał bowiem za stosowne wysłaną komisyę pierwej w swoim dworze sowicie ugościć, jak przystało na zacnego obywatela. Mimo oporu złożono stolik mierniczy, pochowano narzędzia, i wężykiem przez deszcze wymytym puszczono się do gościnnego dworu.

W drodze dowiedział się pan Wojciech o młodym inżynierze, że dłuższy czas przebywał za granicą, że sypał drogi we Francyi i w Algierze.

— Moja córka — zawołał w rozczuleniu pan Wojciech — mocno cieszyć się będzie, gdy pana pozna. Czyta ona bardzo wiele książek, aż satysfakcya z nią rozmawiać. Żona moja miała przyjaciółkę Litwinkę, której dotąd zapomnąć nie może. Nauczyła się nawet od niej przez nos mówić, jak to pan sam usłyszysz. A ciocia Zunia, to żyjąca kronika całego powiatu. Dostaniesz tam wszystkiego, jak w bazarze. Zacna, poczciwa kobieta, co ma słabość do inżynierów, o których wasza Orzeszkowa tak często pisze!

Po tych słowach okazał się wreszcie dwór Bezedni. (C. d. n.)

Usilnie przeto upraszamy Wys. Izbę o uwzględnienie w nowej ordynacyi wyborczej naszych życzeń punktem 2) objętych z dodaniem wyrazów „pod nieważnością“ a to głównie z tej przyczyny, że ordynacya wyborcza, obecnie obowiązująca również w § 3 opiewa: „Trudniący się handlem wybierają sekcyę handlową, a przemysłem sekcyę przemysłową“, lecz z powodu niejasnej stylizacyi zdarzało się zbyt często, że przemysł reprezentowali w Izbie ludzie nie mający nawet pojęcia o przemyśle.

ad 3) Że prośba nasza w tym pnnkcie zawarta jest nietylko sprawiedliwą, lecz nawet konieczną, niech posłużą do uzasadnienia cyfry statystyczne według ostatnich spisów urzędowych.

Wyborców z działu handlowego jest w okręgu Izby krakowskiej 2122, wyborców z działu przemysłowego 12.465. Podatek zarobkowy z działu handlowego wynosi złr. 28.585·45, podatek z działu przemysłowego złr. 67.429·88.

Wprawdzie niektórzy panowie z działu handlowego, nie mogąc zaprzeczyć powyższym cyfrom, twierdzą, że rozdział na przemysł i handel jest niesłuszny, gdyż do przemysłu zaliczono szynkarzy, restauratorów, właścicieli piwiarń itp. — lecz twierdzenie to jest bezpodstawnem, gdyż z natury rzeczy są te zawody przemysłowymi, a nie handlowymi.

Stosunek 14 do 10 jeszcze tem można usprawiedliwić, że dotychczasowa ordynacya wyborcza zezwalała na wybór 14 kupców a tylko 10 przemysłowców, mimo tak rażącej liczby wyborców i opłacanego podatku zarobkowego w obu działach.

ad 4) Do tego punktu nie uważamy za stosowne dodawać żadnych wyjaśnień, gdyż nie wątpimy, że aż nadto znajduje swe poparcie w logice i sprawiedliwości.

Gdyby Wys. Izba mimo słusznych powodów nie raczyła wysłuchać i zadość uczynić naszym życzeniom, natenczas upraszamy usilnie o zupełny rozdział handlu od przemysłu i utworzenie osobnych Izb przemysłowych, a gdyby i to było niemożebnem, natenczas zrzekamy się prawa wyboru do Izb handlowo-przemysłowych i upraszamy Wys. Izbę o zwolnienie nas od opłacania dodatków na Izbę handlowo-przemysłową, a my sobie sami na mocy ustawy z d. 15 listopada 1867 r. założymy „Izbę przemysłową“ i mamy nadzieję nierównie większe odnieść korzyści, jak w dotychczasowem połączeniu z działem handlowym.

Kraków w marcu 1883.

W imieniu ogólnego zgromadzenia przemysłowców:

Chęciński Tomasz, przewodniczący. *Bruśnicki Władysław*, sekretarz.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa,* 5 marca.**

(Rozporządzenia na kolejach. — Aresztowania w Puławach. — Ks. Hryniewiecki. — Z unii podlaskiej — Polityka i polityka.)

Od jakiegoś czasu—co łatwo zresztą było wam spostrzedz z moich listów — władze żandarmskie szczególniejszą uwagę zwróciły na drogi żelazne w Królestwie. Wydano wiele rozporządzeń odnoszących się do służby tych dróg. Do takich należą: rozporządzenia o obcokrajowcach, to jest mieszkańcach Galicyi lub Poznańskiego, którym na pogranicznych stacyach służby pełnić nie wolno i którym następnie postawiono propozycyą, aby się naturalizowali. Wielu bardzo ją przyjęło, ze względu na fakt kilkunastoletniej służby, któraby inaczej przepadła.

Ci co propozycyę odrzucili, albo już zostali wypędzeni albo lada chwila ich to spotka. Po za tem władze żandarmskie poleciły dyrekcyom, podać sobie dokładne listy służby kolejowej, z wymienieniem zkąd pochodzą, czem się zajmowali i jakie obowiązki obecnie pełnią. — Nadto wydano rozporządzenie, aby dyrekcye nie wypuszczały w dzierżawę bufetów kolejowych osobom o których „błahonadieżnosti“, pod względem politycznym, żandarmi pewni nie będą. Nie idzie tu o moralność społeczną dzierżawców, ale o ich czystość polityczną w odniesieniu do moskali.

W połowie zeszłego tygodnia aresztowano w Puławach pięciu studentów szkoły agronomiczno-leśnej. Czterech z nich osadzono w X pawilonie cytadeli warszawskiej, piątego zaś wysłano do Petersburga pierwszym pociągiem, jaki odchodził z Pragi, po dostawieniu wszystkich z Puław.

Przyczyną aresztowania, jak powiadają kompetentni, zdaje się, — są jakieś niefortunne knowania socyalistyczne, pozostającę w związku z rozrzuceniem odezwy, wydanej z powodu wiadomego rozporządzenia policyjnego, dotyczącego rewizyi kobiet, pracujących po fabrykach i tym podobnych zakładach publicznych. O odezwie tej, w liście zeszłym wam doniosłem.

W Warszawie prócz aresztowania dwóch restauratorów trzecio-rzędnych i ich pomocnika, z powodu tej odezwy, innych aresztowań nie było. O tem wam również doniosłem. Po mieście krąży plotka, którą jako taką powtarzam, nieprzywiązując do niej wagi, że skutkiem całej afery z wywleczeniem tylekroć wspominanego, wstrętnego rozporządzenia policyjnego, równie jak i wywołanej przez to odezwy, Buturlin ma być zachwiany na swojem stanowisku oberpolicmajstra miasta Warszawy. Przysługę tę podobno wyświadczył mu Orzewski!?

Dzienniki doniosły, że ks. Hryniewiecki, regens seminaryum archidyecezyi mohilewskiej w Petersburgu, ma zostać jednym z biskupów na Litwie. Opinia krążąca o ks. Hryniewiczu jest jak najlepsza.

Zdaje się przeto, że jeżeli wybór omawiany się sprawdzi, to będzie należeć do takich, na jakie niepowinniśmy się uskarżać.

Z unii podlaskiej dochodzą nas nowe niewesołe wieści. Oto w powiecie radzyńskim straż miejska z polecenia naczelnika powiatu — a ten nie wiadomo czy z polecenia, czy nie? — siłą stara się rozłączać te młode małżeństwa unickie, które zostały zawarte tajnie, gdzieś po za granicami Kongresówki, przed księżmi katolickimi. Nie potrzebuję mówić, że postępowanie to natrafia wszędzie na opór niezłomny i nie pomału burzy umysły ludu.

Nie wiele jest zapewne przykładów w dziejach takiego dzikiego mięszania się władzy w stosunki rodzinne i podobnego wdzierania się między członków głównych rodziny.

Po za tem w dalszym ciągu naczelnicy powiatów naciskają ludność o składanie metryk ślubnych i chrztów. Sprawia to wszystko niemały popłoch i rodzi wśród tego prostaczkom nie mało udręczeń. A jednak ci ludzie trwają w oporze najzupełniej biernym i nie przekraczającym granic legalnych, dając przykład całemu krajowi, jakiej się polityki trzymać powinien, aby postawą swoją przecie zmusić moskali do rachowania się z sobą i do porobienia ustępstw choć takich, któreby żyć i oddychać fizycznie, że tak powiem, pozwoliły.

Czy przykład unii, czy też coś podobnego, tak oddziałało, dość, że przychodzi nam nie bez pociechy zanotować fakt, iż trzech właścicieli dóbr wybranych na Podlasiu na sędziów gminnych, do pełnienia obowiązków nie zostało przypuszczonymi, ponieważ odmówili składania przysięgi na swój urząd po moskiewsku. Jest to polityka, którą kiedyś zainaugurował p. Nostitz-Jackowski, polityka robienia oporu środkami legalnemi. — Gdyby ją wszyscy praktykowali, z pewnością jużbyśmy odzyskali część praw wydartych mowie ojczystej. Ale nie brak u nas ludzi, zkądinąd pełnych dobrej woli, którym się tak dalece przewróciło w głowie, iż zdaje im się, że okazywaniem moskalom przychylności a więc i pozornego zadowolenia z tego co jest, jedynie potrafimy ich skłonić do ustępstw. Niebaczni, zapominają, iż wobec nawet pozorów zadowolenia, moskale mieliby pełne prawo rzec: ponieważ jesteście kontenci i przychylni nam za to, że was bijemy, przeto nie potrzebujemy naszego systemu zmieniać, gdyż on dobrze wam robiąc, dobrym i praktycznym jest dla nas. Zresztą któż to gra w polityce fałszami? Mogą to robić gabinety i rządy ale niemożliwe jest dla narodów. Chociażby zresztą wielu powiedziało: jesteśmy zadowoleni! to ogół na to odpowie — nie! I setkami sposobów ze swem nieukontentowaniem będzie się manifestować. Moskale zaś nie są tak ograniczeni, aby nie wiedzieli, że prawda jest w tem co ogół myśli a nie w tem co jednostki. Wobec usposobienia ogółu stawianie tego rodzaju, że tak rzekę, programów, to nie robienie polityki, ale bawienie się w teoryjki wyrodzone w głowie tych, jakich u nas nie brakowało i nie brakuje, a którzy mają wiecznie manią prowadzenia polityki gabinetowej, nie bacząc na to, iż nie mamy gabinetu i siły. Siła nasza to naród i prądy nim wstrząsające.

Piszę o tem wszystkiem dlatego, że z owem niefortunnem politykowaniem coraz częściej obecnie przychodzi się spotykać w Warszawie — piszę i dlatego, iż sądzę, że obowiązkiem korespondenta jest, dać znawać o prądach krążących w powietrzu naszem moralnem i umysłowem.

***Lwów,* 7 marca**

(=) Powtórzyliście za *Gazetą Narodową* wiadomość mylną, którą zresztą gazeta pospieszyła już sprostować, że na zgromadzeniu niedzielnem nauczycieli szkół średnich toczyły się narady nad zawiązaniem osobnego Koła poza Towarzystwem pedagogicznem. — Rzecz się miała zupełnie przeciwnie. Dyskusya, która się toczyła, była wymownym dowodem wszelkiego uznania dla Towarzystwa pedagogicznego — a zamiar zawiązania Koła, powstał właśnie w zarządzie głównym tegoż Towarzystwa i to w granicach statutem Tow. pedag. wskazanych. Gdy do Towarzystwa pedagogicznego obecnie rzeczywiście zbyt mało stosunkowo nauczycieli szkół średnich należy, Towarzystwo musi uwzględnić w swojem czasopiśmie *Szkoła* przeważnie potrzeby ogromnej większości członków, nauczycieli szkół ludowych. Jeżeli zawiązanie Koła zainicyowane na niedzielnem zgromadzeniu przyjdzie rzeczywiście do skutku, wówczas może się da wykonać zamiar niejednokrotnie podnoszony w zarządzie głównym Tow. ped., założenia czasopisma dla nauczycieli szkół średnich. — Wszak w samym Lwowie mamy do 180 takich nauczycieli!

A kiedy mowa o nauczycielach gimnazyalnych, pozwólcie, że podniosę sprawę więcej lokalnej natury, ale dla Lwowa bardzo ważną, może słowa moje zwrócą uwagę lwowskiego dziennikarstwa, które zapewne zajmie się tą kwestyą. — Przed otwarciem tutejszego czwartego gimnazyum, toczyły się przez długi czas rokowania między reprezentacyą miejską a rządem, który postanowiwszy w zasadzie założenie nowego gimnazyum, koniecznie chciał wymódz na gminie dostarczenie umieszczenia dla zakładu. Po długich pertraktacyach stanęły układy ostatecznie na tem, że miasto nasze poniosło tę nową ofiarę i oddało rządowi bezpłatnie lokal wynajmowany w zabudowaniu OO. Bernardynów, gdzie umieszczone było dawniej gimn. Franciszka Józefa — jednak tylko na tak długo, dopóki opiewał kontrakt najmu z konwentem, to jest do 1 lipca 1884. — Sądzono powszechnie, że w obec zupełnego braku budynków stosownych na umieszczenie wielkiego zakładu naukowego, rząd pomyśli przed upływem powyższego terminu o wybudowaniu własnego gmachu. Byłoby to pod każdym względem korzystnem, tak bowiem ze stanowiska finansowego przedstawia się to, jako dobry interes, jakoteż byłaby ta niczem nie dająca się opłacić korzyść, że się posiada wtedy budynek odpowiadający celowi. — Rząd jednak woli w nieskończoność wydawać rocznie po 10,000 złr., niż naraz dać 100,000 złr. i woli mieścić młodzież w wynajętych komórkach, często ciemnych i wilgotnych, pochowanych pomiędzy mnóstwem pokoików i przedpokoików, jak np. obecnie w IV gimnazyum, aniżeli mieć swój gmach porządny, zastosowany do przepisów przez siebie wydanych. Niechnoby gmina sobie coś podobnego pozwoliła, ileby to było krzyku i interpelacyj, ale c. k. rządowi wszystko wolno!

Otóż dowiaduję się, że rząd zupełnie nie myśli o budowaniu gimnazyum, lecz czyni już poszukiwania, gdzieby umieścić IV gimnazyum, i nawiązuje już rokowania z księciem Adamem Sapiehą (t. j. zapewne z jego pełnomocnikiem), aby odstąpił na ten cel swoją kamienicę przy ulicy Ossolińskiej, a raczej od placu Chorążczyzny. Byłoby to najniestosowniejsze umieszczenie. Rada miejska powinna użyć wszelkich wpływów, aby IVte gimnazyum zostało przeniesione na dalszą dzielnicę, najstosowniej w okolicy ulicy Grodeckiej, gdyż wszystkie nasze średnie szkoły znajdują się w środku miasta, na czem niesłychanie cierpią rodzice i dzieci, mieszkający po dalszych dzielnicach. Faktem jest, że wielu urzędników kolejowych, zmuszonych jest umieszczać synów swoich na stancyach w śródmieściu, jak to łatwo można sprawdzić w dyrekcyi każdego gimnazyum. — Z jakim to kosztem jest połączone, nie potrzebuję dodawać. Niedogodność tę można łatwo usunąć, umieszczając gimnazyum dalej od centrum miasta. Nareszcie sądzę, że sprawę tak ważną należałoby traktować publicznie, przez wydanie odezwy, aby właściciele domów mogli się zgłaszać z ofertami. Wówczas mając większy wybór, łatwiej znaleść stosowniejsze umieszczenie. Zresztą można przypuszczać, że wobec dość odległego terminu, zdobyłby się ktoś na wybudowanie gmachu zupełnie odpowiedniego na gimnazyum, i z pewnością zrobiłby dobry interes, a na tem wyszedłby dobrze i rząd, młodzież i nauczyciele, którzy mdleją w dusznej atmosferze ciasnych pokoików.

W sprawach wyboru posła do Rady państwa odbędzie się w piątek dnia 9 b. m. o godzinie 7 wieczór w sali ratuszowej, posiedzenie komitetu przedwyborczego. Na zaproszeniu podpisany dr. Juliusz Popiel, jako przewodniczący.

Wybory sejmowe.

Komitet przedwyborczy dla powiatu nowotarskiego, odbył d. 2 b. m. w Nowym Targu posiedzenie, pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej p. Adama Uznańskiego. Delegatem na zjazd przedwyborczy w Krakowie wybrał komitet p. Wawrzyńca Ptasia, właściciela relności w Nowym Targu i członka tamtejszego Wydziału powiatowego. Kandydatami na posłów z tego okręgu są: Gwido br. Bataglia, komisarz powiatowy, honorowy obywatel miasta Nowego Targu, znany z użytecznych prac na polu piśmiennictwa ludowego, i dotychczasowy poseł Feliks Pławicki. Zgłosił także kandydaturę swoją dr. Paweł Duniecki, adwokat z Wiednia, znany z przedsiębiorstw założycielskich w czasach przedkrachowych.

Termin zjazdu delegatów w Krakowie jeszcze nieoznaczony; zdaje się, że zjazd nastąpi w czasie wielkanocnych feryj Rady państwa.

Ziemie polskie.

I Wielkopolska ma swoich Katkowów, tylko w innej liberalnej skórze, którzy jednak tak samo nikczemnie występują przeciw Polakom. Do takich miłych organów należy berliński *Tageblatt*, szczujący w ohydny sposób przeciw nam opinię publiczną w Niemczech. Oto próbka elukubracyj tego germańskiego organu, wypowiedziana przeciw zaprowadzeniu w szkołach języka polskiego. Podajemy ją według *Dz. Pozn.*:

W naszych ostro, jednolicie uporządkowanych i administrowanych Prusach, poczynają się ostatniemi dniami objawiać usiłowania, przeciw którym polityczne dziennikarstwo wszystkich stronnictw ma obowiązek jak najenergiczniej wystąpić. Usiłowania te zwracają się do tego, aby niemieckiemu językowi w Prusach zaprzeczyć własnego domowego prawa Czyż zaś prowincya poznańska nie jest równie dobrze nietykalną częścią korony pruskiej, jak wallońskie okręgi w prowincyi Nadreńskiej i duńskie w północnym Szlezwigu lub wendyjski w Marchii? Mimo to wywołują właśnie w prowincyi poznańskiej jakiś bardzo żywy ruch, którego celem jest w tamtejszych szkołach uregulować język wykładowy według ulubionych zasad polskiej szlachty i polskich popów *(Klerisei)*. Takim zaś językiem nie może być naturalnie inny, jak tylko polski. Zaledwie można wierzyć oczom własnym! Czyż żyjemy już tutaj w Prusach pod panowaniem à la Taaffe w Austryi? Czyż ma już u nas w Prusach polityczna jednolitość organizmu państwowego być rozłożoną na pojedyncze narodowe wydziały? Jest rzeczą charakterystyczną, że tego rodzaju apetyty partykularyzmu występują regularnie na jaw, skoro się znajduje u steru rząd reakcyjny, który, jak wiadomo, usiłuje wszystkie właściwości wszystkich prowincyj z pewną obawą przestrzegać i powstrzymywać. W Prusach usiłują przywódcy owych narodowych agitacyj zmierzać do podobnych celów. Spodziewamy się, że tym panom w sposób energiczny nakażą się powstrzymać. Jesteśmy o tem przekonani, że nawet pobożni panowie von Gossler i von Puttkammer, tym tak zwanym polsko-narodowym usiłowaniom raz na zawsze skuteczną tamę położą.

Na czemże jedakże Polacy opierają te swe originalne pretensye? Ciągle i ustawicznie powołują się na rozkaz gabinetowy Fryderyka Wilhelma IV z 20 maja 1842 roku i na instrukcyę ministra oświecenia Eichhorna z 24 maja 1842 roku. Możnaby się dziwić istotnie nad ich treścią. W tejże instrukcyi jednakże wyczytuje się zupełnie inne rzeczy, aniżeli te, które Polacy w nich znajdują. Nasamprzód nie ma w tej instrukcyi ani jednego słowa wzmianki o nauce religii w szkołach ludowych. Instrukcya ta regululuje naukę w języku polskim i niemieckim dla wiejskich i miejskich szkół, seminaryów i gimnazyów. Żąda aby w wiejskich szkołach ludowych, zwiedzanych przeważnie przez dzieci polskie, język polski był głównym językiem wykładowym. Zresztą ma wykład odbywać się w języku niemieckim. Jedyny wyjątek mają stanowić seminarya; tutaj ma nauka religii i historyi biblijnej być wykładaną seminarzystom w ich języku ojczystym. Również są przytoczone wyraźne niektóre przepisy w przedmiocie języka polskiego dla gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. To jest cała podstawa prawna, na której nasi politycy polscy zabierają się podjąć swą agitacyą językową. Nie uda się tym panom u nas w Prusach wywołać na scenę tak zwanych kwestyj językowych. U nas w Prusach jest jedynym językiem krajowym niemiecki, a z tego wynika, że nie można nawet myśleć o innym języku wykładowym, aniżeli niemieckim. Narodowo-polską kontrabandę pod watykańsko-rzymską flagą przenieść do pruskich szkół, które, jak wiadomo, są według prawa krajowego instytucyami państwowemi, nie uda się nigdy tym przemądrym panom. Do tego nie podadzą nigdy ręki nasi reakcyjni członkowie izb, ani nasi reakcyjni panowie ministrowie.

Rada państwa.

***Wiedeń,* 7 marca.**

(††) Dawno już Izba nie była tak pusta i rozprawa tak pusta, jak dzisiaj. Zawsze jeszcze młóci się omłóconą słomę prywatnej szkoły czeskiej w Wiedniu, zawsze jeszcze ta sama ze strony Niemców walka z wszystkiem, co rząd dla szkół innych narodowości czyni, lub czynić zamierza. W zaślepieniu swem zapoznają ci panowie, że występowanie takie jest wręcz anticywilizacyjne, że zadaje ono kłam wszelkim kulturnym dążeniom niemieckiego narodu. Obawiam się, że znudziłbym czytelników waszych, gdybym ściśle streszczał całą dyskusyę, wolę więc poprzestać na podaniu ogólnych jej zarysów.

Stała się dziś rzecz niezmiernie ciekawa — iż panowie z lewicy wystąpili w obronie ministerstwa, a specyalnie ministra oświaty p. Conrada od zarzutów, czynionych mu przez posłów czeskich. Lustkandl w niesłychanie długiej mowie, która do reszty wypróżniła salę, dowodził, iż to co rząd czyni dla szkół czeskich i polskich, jest zupełnie dostatecznem i że skargi pod tym względem są nieuzasadnione. Pozwolenie na założenie czeskiej szkoły w Wiedniu, uważa mowca jako niesprawiedliwość—ale nie umie żadnego nowego przywieść argumentu. Na ten punkt, tylekrotnie omawiany, odpowiada minister Conrad, powołując się na ustawy —przyczem jednak bardzo dziwne wrażenie zrobiło odróżnienie zezwolenia na założenie szkoły, a na jej otwarcie — tak, jak gdyby to drugie jeszcze było zakwestyonowane, Kowalski skarży się, że nadzór szkół ruskich jest niedostateczny. Szkoda, że mu kto nie odpowiedział, iż nadzór szkół polskich jest również nidostateczny.

Dostal z prawicy wnosi zamknięcie rozprawy — ale wniosek ten ku wielkiej pociesze lewicy upada, zbyt wielka bowiem liczba posłów z prawicy strony Izby zabawiała sę na korytarzach. Rozprawa więc toczy się dalej i Edward Suess znowu znalazł sposobność powiedzenia na temat czeskiej szkoły w Wiedniu długiej mowy, której głównym argumentem było naprzód, że inicyatywa założenia szkoły nie wyszła od miejscowej ludności czeskiej w Wiedniu, ale z zewnątrz — a powtóre, że przez utworzenie tej szkoły czyni się krzywdę ludności rzemieślniczej w Wiedniu, która nie będzie umiała dobrze po niemiecku.

Specyalny sprawozdawca dr. Euzebiusz Czerkawski zajął się przeważnie mową Lustkandla, któremu dowodzi, że stosunków galicyjskich nie zna zupełnie.

Po krotkiem jeszcze przemówieniu Clama w sprawie szkoły czeskiej — przyjęto tytuł 2, nadzór szkolny w kwocie 612.600 złr. — tytuł 3, akademie umiejętności 77.000 złr. — tytuł 4, muzeum sztuki i przemysłu i chemiczno-techniczna stacya doświadczalna 84.600 złr. — i tytuł 5 subwencya dla dolno-austryackiego Tow. przemysłowego celem utrzymania technologicznego muzeum w Wiedniu 30.000 złr.

Przy tyt. 6, centralna komisya statystyczna i dyrekcya administracyjnej statystyki (73,800 złr.) wyraża Sax życzenie reorganizacyi służby statystycznej — poczem tytuł ten przyjęto, również jak i dalsze: 7 geologiczny zakład 54.700 złr. — centralny zakład dla meteorologii 25.100 — badanie i utrzymanie historycznych pomników 21 tysięcy 930 złr. — W ten sposób uchwalono cały pierwszy rozdział budżetu ministerstwa oświaty (zarząd centralny) w kwocie 1,258.221 złr. — i przystąpiono do drugiego rozdziału „wyznania“ (ogólna suma 4,972.870 złr.).

Przy rozdziale tym rozwinęła arcynieprzyjemna dyskusya, z powodu namiętnego ataku Wickhofa przeciw biskupowi z Lincu, któremu zarzuca nieprawne postępowanie i nadużywanie ambony — tak, że prezydent Smolka przywołać go musiał do porządku. Odpowiadał Wickhofowi Pflügl w sposób ile możności jeszcze namiętniejszy.

Kowalski oświadcza się za tą częścią budżetu — a wyraża tylko życzenie, ażeby unickiej cerkwi przyznano większą samodzielność w granicach unii z r. 1595 — i żeby sprawa regulacyi kongruy co rychlej załatwioną była. Ozarkiewicz wnosi rezolucyę: „Wzywa się rząd o zarządzenie, ażeby kredyt pod tytułem „wsparcia dla katolickich duszpasterzy“ był rozdzielany z udziałem i przyzwoleniem ordynaryatów, w myśl ustawy z 3 kwietnia 1872.“

Po przemówieniu Lienbachera, który polemizuje z Wickhofem, przyjęto tytuł 10 „wydatki funduszów religijnych“ 4,587.170 złr. Godzina 4ta — lewica głodna woła, aby zamknąć posiedzenie, które trwa już sześć godzin — ale prezydent Smolka, jakby chciał ukarać lewicę za to, że nie zgodziła się poprzednio na zamknięcie dyskusyi — otwiera rozprawę nad tytułem 11 subwencye i dotacye na katolickie cele wyznaniowe, 188.800 złr. Dep. Roser zabiera głos — a sprawozdawca wasz urywa sprawozdanie, ażeby list mógł was dojść w porę.

Przegląd polityczny.

***Kraków,* 8 marca.**

Nieszczęsna sprawa indemnizacyi galicyjskiej nie pozwala zasnąć nieprzyjaznym nam dziennikom wiedeńskim. Między innemi wystąpiła szczególnie namiętnie *Deutsche Zeutg.* z wielkim krzykiem na rząd, że proteguje Galicyę, że zgoda ta jest dla nas nadzwyczaj korzystną a dla państwa całego z wielkim połączona uszczerbkiem. To też znany polski publicysta i dziennikarz Józef Glinkiewicz — wzywa rzeczony dziennik *Deutsche Ztg.* i wszystkie inne, któreby podobnego były zdania — aby swe stanowisko prawnie uzasadniły, poczem sam gotów jest udowodnić, iż ugoda ta dla Galicyi jest bardzo niekorzystną.

We wtorek odbyła się rozprawa szczegółowa komisyi szkolnej nad nowelą. Zastępca urzędu inspektora Ulrich rozwinął zasady, które skłoniły rząd do zmiany § 3 (o przedmiotach nauki w szkołach ludowych). Gimnastykę uznano za przedmiot nadobowiązkowy dla dziewcząt — ponieważ rodzice uskarżali się na dotychczasowy stan rzeczy.

Dep. Haase wniósł do § 3 dodatek: „w szkołach z językiem wykładowym nieniemieckim starać się należy, aby na życzenie utrzymujących tę szkołę, uczniowie także języka niemieckiego się uczyli.“ Wniosek ten motywuje wielką praktycznością języka niemieckiego, wielką ważnością tego języka we wszystkich stosunkach.

Dep. Wildhauer żali się na zniesienie obowiązku gimnastyki u dziewcząt.

Dep. Russ życzy sobie, aby liczbę przedmiotów obowiązkowych powiększono — gdyż w wielu gminach nie dochodzi się nawet do tej obecnie zaznaczonej granicy.

Dep. Beer sądzi jednak, że nauczyciele nie podołaliby powiększonym obowiązkom, i że dlatego trzebaby patrzeć przez palce.

Po oświadczeniu się Lienbachera przeciw wnioskowi Haasego — odrzucono ten wniosek, a § 3 bez zmiany przyjęto.

Przy § 7 pyta deputowany Beer, dlaczego opuszczono podział dzieci według płci, na co mu Ulrich odpowiedział, że ten przepis istnieje już w ustawach krajowych.

Dep. Russ żąda wyjaśnienia w sprawie półdniowej nauki.

Dep. Euz. Czerkawski zwraca uwagę, że przez naukę półdniową — czas nauki nie koniecznie będzie krótszy, gdyż dzieci zamiast rano i po południu chodzić na dwie godziny, będą się uczyć tylko przez pół dnia lecz cztery godziny.

Dep. Kwiczała przemawia w tym samym duchu, a referent Lienbacher oświadczył, iż ustawy państwowe nie potrzebują wyraźnie stanowić co należy do kompetencyi sejmów krajowych — nie jest zatem koniecznem, aby zamieszczać w noweli przepisy, co do półdniowej nauki.

Poczem § 7 bez zmiany przyjęto.

Nad § 8 (o książkach szkolnych) wszczęła się żywsza dyskusya, poczem § ten oraz 9, 10, 11 oraz 15 bez zmiany przyjęto, i na tem posiedzenie zamknięto.

Znaczenie uchwały Izby francuskiej z dnia 6 marca omawiamy na innem miejscu. Większość dowiodła wielkiego dojrzenia politycznego, jeżeli się zważy, że ta sama Izba obaliła 26 stycznia 1882 roku większością 282 przeciw 227 głosom Gambettę, który chciał rewizyi kilku punktów i uchwaliła ogólną rewizyę konstytucyi, której jednak ani gabinet Freycineta, ani Duclerca się nie podjął. Klęska rewizyonistów w ostatniej uchwale Izby jest największą gwarancyą, że Izba ustrzeże się radykalizmu i dawszy sobie radę z pretendentami, da sobie radę ze skrajną lewicą. Zrozumie to i Senat, w którym doktrynerstwo liberalne i jakieś strusie poczucie bezpieczeństwa połączyło się z klerykalno-reakcyjną falangą i może wstrzyma się na drodze absolutnej opozycyi przeciw wszelkim uchwałom Izby. Nie Senat jako taki jest zły, ale ta warstwa senatorów dożywotnich wybranych w czasach, kiedy w kraju republika nie wywalczyła sobie jeszcze zupełnego zwycięstwa. Potrzeba żeby ci wymarli, a Senat bez reformy dostroi się do potrzeb czasu i kolizye takie, żeby egzystencyę Senatu stawiać na ostrzu noża, nie będą możebne.

Oto przebieg posiedzenia Izby z 6 marca. Radykał Granet oświadczał, że Izba nie dopełniła zobowiązań z roku 1881, że pomija wolę kraju. Senat nie do uratowania. Może przyjść dzień, że kraj widząc obietnice czynione mu zawiedzionemi, będzie nawet z obojętnością patrzał, jeśli jaki zamach stanu powlecze dzisiejszą większość Izby do Mazas.

Dr. Clemenceau oświadcza, że jeśli Senat nie dopuści rewizyi, to jest niebezpieczeństwo rewolucyi, bo w chwili gdy władza państwowa opiera się woli narodu, położenie jest rewolucyjne. Niech rząd dziś podejmie rewizyę konstytucyi, a będzie silnym rządem. Niech się spieszy, żeby uprzedzić rewolucyę, bo Senat odrzuca reformy uchwalone w Izbie. Czas przystąpić do ostatecznego załatwienia sprawy i tylko tak można kraj ocalić przed rewolucyami. Trzeba krajowi politycznego, ekonomicznego i społecznego systemu, który jego duchowi odpowie.

Ferry oświadcza przeciw drowi Clemenceau, że jego mowa zdolna tylko partyę opozycyjną w Senacie zachęcić do oporu. Rząd nie chce inicyatywy rewizyi. Jeśli Izba jej chce, to niech ją — Clemenceau wniesie do Senatu. Ferry żąda votum zaufania, lub votum nieufności.

Po długich wywodach przychodzi pod głosowanie wniosek z dwóch części. Pierwsza wyrażająca zaufanie dla rządu przyjęta 340 głosami przeciw 139, druga odrzucająca rewizyę przyjęta 307 przeciw 250, poczem cały porządek dzienny przyjęty 316 głosami przeciw 170.— Wczorajsza depesza paryzka, wskutek wypuszczenia dwóch wierszy przez biuro korespondencyjne, podała zupełnie fałszywie przebieg rozprawy.

Dunajowa konferencya ma zaprosić reprezentanta Rumunii, ks. Ghikę do wzięcia udziału w obradach, gdy będzie się rozstrzygać ostatecznie wniosek Barrere'a. Może nie bez wpływu na postępowanie konferencyi były ostatnie obrady w rumuńskiej Izbie. Rząd przedłożył Izbie wniosek ustawy znoszącej wolne porty Galaczu, Brailly, Kustendży, zaprowadzającej w tychże portach *entrepots*. Projekt założenia rumuńskiego towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, już gotowy i sfinansowanie jego zapewnione. Równocześnie Izba rumuńska uchwala 15 milionów franków, jako pierwszą ratę na ubezpieczenie fortec kraju, które mają być przez dziesięć lat prowadzone. Słowem, mała Rumunia broni swej samodzielności, z całym zapałem młodości podejmuje rękawicę rzuconą jej przez Europę, i czynami protestuje przeciw temu, żeby drobne państewka, dlatego, że drobne miały być tylko materyałem do eksploatacyi dla wielkich.

Now. Wrem. przytacza całą rozmowę księcia Piotra Karageorgiewicza z korespondentem gazety *Pester Lloyd*. Zapytany przez korespondenta, czy spodziewa się, aby dom jego odzyskał koronę serbską, książę odpowiedział, że nie chce wywoływać domowej rewolucyi i unika przelewu krwi, lecz potrafi odzyskać należne mu prawa pokojową drogą i legalnemi środkami. Czarnogórze uważa za drugą swoją ojczyznę. „Dom mój — mówił książe Piotr — zawsze utrzymywał przyjazne stosunki z domem Niegoszów Pietrowiczów, gdyż obadwa pracowały dla sprawy oswobodzenia Serbii. Na wiosnę zamierzam odbyć podróż po Czarnogórzu, a potem przez Rzym

pojadę do Paryża. Być także może, że pojadę i do Rosyi, ale jak dotąd, zależy to jeszcze od okoliczności politycznych".

Prasa niemiecka dotąd zajmuje się dymisyą ministra wojny v. Kameke. Jakie były powody usunięcia go, bo dobrowolnie zażądana dymisya była — doradzoną z góry, dotąd niewyjaśniono. Zdaje się, że głównie to przyczyniło się do popadnięcia w niełaskę u starego monarchy, że von Kameke był za grzeczny, za parlamentarny, za miękki dla parlamentu. To też postępowcy zaczynają żałować, że mu dokuczyli przy obradach nad etatem pensyjnym. Następca jego generał von Blumenthal, komendant czwartego korpusu, były szef sztabu generalnego przy korpusie niemieckiego następcy tronu w r. 1870. Brał on udział w radzie wojennej i planie, który doprowadził do klęski Sedanu, w 1866 odegrał pierwszorzędną rolę 3 lipca pod Sadową, a w wojnie duńskiej wziął dypelskie szańce.

Mianowanie księcia Walii pruskim marszałkiem polnym uważają za znak, że Niemcy chcą oprzeć politykę na aliansie z „angielskim szwagrem", jak polityka pruska za Wilhelma III i IV opartą była na aliansie z cesarskim szwagrem Mikołajem.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

(Dokończenie.)

Na drugiem posiedzeniu Rady nadzorczej, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisyi do sprawdzenia wyborów delegatów, i wysłaniu telegramu z gratulacyą Exc. Grocholskiemu z powodu jego imienin, przyszła na porządek dzienny sprawa, która przed laty wywoływała w Towarzystwie burzliwe rozprawy, a nawet rozterki, a później szczęśliwie uciszona, teraz znowu ożyła. Towarzystwo, jak wiadomo, posiada bardzo znaczny, obecnie już przeszło 300,000 złr. wynoszący fundusz żelazny. Jest on umieszczony w bezpiecznych papierach hipotecznych, mianowicie w listach Towarzystwa kredytowego ziemskiego i w listach Banku hipotecznego. Oficyalistom, z natury zawodu swego do ziemi przywiązanym, ta lokacya niebardzo się podobała, i kiedy fundusz nie dochodził jeszcze połowy drugiej setki tysięcy, poruszono myśl zakupna majątków ziemskich. Na kilku posiedzeniach Rady nadzorczej walczyli przeciw temu ludzie praktyczni, dowodząc, iż dla Towarzystwa, mającego wypłacać pensye emerytalne i wdowie, lokacya w hipotecznych papierach bezpieczniejsza jest i korzystniejsza od lokacyi w ziemi. Daremnie! wniosek ponawiał się co rok, dopóki sami zwolennicy jego nie rozbili się z powodu kwestyi: w jaki sposób gospodarzyć tą ziemią, czy dzierżawą? czy w zarządzie własnym? lub wreszcie parcelowaniem i osadzaniem emerytów na parcelach. Sprawa przycichła, a w tym roku odżyła nanowo w formie następującego wniosku oddziału krakowskiego: „Rada nadzorcza uchwali w zasadzie lokować fundusze zapomogi stałej nie w papierach jak dotąd na miejsce, lecz w ziemi, t. j. zakupując odpowiednie majątki, wyznaczy już na obecnem posiedzeniu część kapitału na zakupno majątku i obmyśli najdogodniejszy sposób wprowadzenia swej uchwały w wykonanie. Gdyby obecny skład Rady nadzorczej nie czuł się powołanym do przeprowadzenia tak ważnej i naglącej kwestyi, lub gdyby nie chciał brać na siebie odpowiedzialności w obawie, aby procenta od ziemi nie uczyniły mniej jak od papierów, natenczas Rada nadzorcza uchwali: Do przeprowadzenia kwestyi lokowania funduszu w ziemi powiększyć skład Rady nadzorczej przez przybranie po jednym członku z każdego powiatu, którego walne zgromadzenie powiatowe większością głosów wybierze, celem wzięcia udziału w obradach nad zakupnem majątku.

Nad wnioskiem tym wszczęła się żarliwa rozprawa, której choćby najtreściwsze podanie, zbyt wiele zajęłoby miejsca. Rezultatem tej dyskusyi było, iż Rada nadzorcza przeszła nad wnioskiem do porządku dziennego.

Imieniem komisyi statutowej referuje p. Waydowski zmianę statutu. Rada uchwaliła: Kto 40 lat życia ukończył, do Towarzystwa przyjętym być nie może. W wyjątkowych wypadkach może Rada nadzorcza pozwolić na przyjęcie do Towarzystwa starszego po nad lat 40, nigdy jednak starszego, wyżej 50 lat liczącego. Przystępujący do Towarzystwa winien wiek swój udowodnić metryką chrztu. Każdy członek dopłaca 60 ct. ryczałtowo z góry na rzecz funduszu pogrzebowego, a od każdego udziału po 30 centów na rzecz funduszu zapomogi doraźnej i kosztów administracyi powiatu. Liczbę udziałów ogranicza się na dwanaście.

Walne zgromadzenie powiatowe wybiera bezwzględną większością głosów z pośród ogólnej liczby członków rzeczywistych, wspierających do Wydziału powiatowego co trzy lata 7 członków (przewodniczącego, zastępcę i 5 członków).

Półroczne zapomogi będą wypłacane dnia 1 kwietnia i 1 października.

Wydział centralny może uchwalić restytucyę praw członka, który wskutek nieszczęść, ubóstwa i t. d. zaprzestał płacić wkładki i wskutek tego został wykreślony. Fakta te jednak podlegają sprawdzeniu. Każdy członek przestaje należeć do Towarzystwa, jeżeli pomimo upomnienia przez 5 kwartałów wkładek swoich nie uiścił i zaległej kwoty na wezwanie Wydziału centralnego kartą do zaliczeń w dotyczącym urzędzie pocztowym nie zapłacił.

Zwrot wkładek w żadnym wypadku nastąpić nie może.

Członek z ukończeniem lat 50 udziałów zwiększać nie może.

Statut zmieniony ma obowiązywać w dwa miesiące po zatwierdzeniu przez ck. namiestnictwo.

Rada nadzorcza uchwaliła też instrukcyę w sprawie użycia funduszu pogrzebowego w Towarz. wzaj. pom. oficjalistów pryw. i instrukcję, określającą warunki przywrócenia praw członka.

Ważniejsze postanowienia pierwszej są; wkładka na fundusz pogrzebowy wynosi 60 centów; funduszem pogrzebowym zarządza Wydział centralny, datki pogrzebowe wypłacane będą najwyżej w kwocie 40 złr.

Warunki przywrócenia praw członka: wypadki nie zawisłe od członka, wiek lat 50 nie przekraczający, stan zdrowia przez lekarza zbadany — lata przerwy wykluczone.

Po załatwieniu kilku jeszcze spraw osobistej lub czysto administracyjnej natury, prezes hr. Zamojski zamknął obrady, dziękując za ponowny wybór — a na wniosek p. Hermana uchwaliło zgromadzenie podziękowanie prezesowi, tudzież członkowi Wydziału centralnego p. Stromerowi. Przed rozejściem się złożyli członkowie Rady 22 złr. na pomnik Mikiewicza, a 13 złr. 44 ct. na pomnik Kilińskiego.

Kronika.

Kraków, 8 marca.

Wczorajszy wieczorek środowy w Kole artyst.-lit. rozpoczął się kwartetem smyczkowym Mendelsohna; następnie p. Wroński odegrał na skrzypcach z akompaniamentem fortepianu Resignation Dancla, p. Niedzielski odśpiewał Trzech Bndrysów i krakowiaka Moniuszki, a p. Cynk wykonał na wiolonczeli z akompaniamentem fortepianu Andante Svendsena. Nastąpiła pauza ożywiona pogadanką, poczem znowu dała się słyszeć muzyka: p. Cynk odegrał „Balladę" Daukla, inni artyści — „Mazurek" Szopena na cztery smyczkowe instrumenty.

Drugi odczyt p. Strakoscha, którego przedmiotem był „Uryel Acosta", odbył się wczoraj przy wielkim udziale publiczności. Znakomity deklamator z mistrzowstwem wycieniował wszystkie psychologiczne momenta tego filozoficznego utworu.

Ostatni odczyt p. Strakoscha odbędzie się w poniedziałek. Program zapowiada „Hamleta."

P. Sługocka, śpiewaczka, przybyła do naszego miasta z zamiarem wystąpienia w koncercie. Talent, młodość, wreszcie wzgląd na kobietę pragnącą dorzucić listek chwały do sztuki naszej — wszystko to zapewne zjedna artystce sympatyę publiczności naszej, zwłaszcza, że p. Sługocka jest, jak wiadomo, chrzestnicą nestora literatury polskiej — J. I. Kraszewskiego.

Koncert. Zapowiadany i odkładany z niewiadomych powodów koncert p. Noskowskiego, dyrektora warszawskiego konserwatoryum muzycznego i znakomitego kompozytora, ma się odbyć nareszcie w d. 6 kwietnia. Pojawienie się kompozytora u nas w chwili, gdy utwory jego coraz silniejsze budzą zajęcie, pozwala dobrze wróżyć o powodzeniu koncertu.

Towarzystwo muzyczne przygotowuje na Wielki piątek oratoryum Pergolese'go *Stabat Mater* w układzie Lvoffa na sola, chóry i orkiestrę.

Odczyt. Jutro o godz. 4 popołudniu będzie miał publiczny wykład ks. dr. Pawlicki o początkach chrześciaństwa. Dochód z odczytu przeznaczony w połowie na teatr poznański, w połowie na bratnią pomoc uczniów Jagiell. uniwersytetu.

Walne zgromadzenie nadzwyczajne Koła artystyczno-literackiego odbędzie się jutro o godz. 6-tej wieczór w lokalu Koła. Na porządku dziennym: uzupełnienie komitetu i sprawa udziału Koła literacko-artystycznego w obchodzie 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia.

W rozmieszczeniu skrzynek pocztowych zaprowadza urząd pocztowy dziwną oszczędność. I tak nie posiada żadnej skrzynki plac Szczepański i ul. Podwale od krakowskiego hotelu aż do ulicy Wolskiej, dalej ul. Szewska, św. Anny i ich przecznice, ulica Wiślna itd. Czy nie byłoby rzeczą odpowiednią umieścić skrzynkę na zbiegu trzech ulic: Podwala — Karmelickiej i Krupniczej, gdzie wielki zawsze ruch panuje i gdzie dwa zakłady naukowe wiele gromadzą młodzieży.

Rok 1883 nie jest łaskawym dla tych, co szukają przyjemności w tańcu. Karnawał miniony był jednym z najkrótszych — a św. Józef, posiadający przywilej uchylania umartwień postnych, nie pozwala w bieżącym roku korzystać z tego przywileju, dzień bowiem owego patrona przypada — w poniedziałek Wielkiego tygodnia.

Zarząd zakładu telefonicznego ogłasza, że urządzone zostały dwie próbne stacye telefoniczne w mieście, mianowicie: w biurze zakładu przy ulicy św. Jana l. 13 i w zakładzie optycznym p. Biasiona w Rynku. Publiczność chcąca się obznajmić z telefonem jako środkiem komunikacyjnym, może korzystać bezpłatnie z doświadczenia w godzinach od 10 do 12 w południe i od 2 do 6 popołudniu.

Z Towarzystwa łyżwiarskiego. W sobotę odbędzie się ostatni wieczorny festyn lodowy z oświetleniem ogrodu, stawów i wyspy. W pewnych odstępach czasu spalone będą ognie sztuczne greckie. O godz. 8 wyruszy korowód z różnokolorowemi pochodniami, ogniami bengalskimi, złożony ze 100 członków Towarzystwa. Na zakończenie ognista kaskada. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa. Początek festynu ze zmierzchem.

Pożar. O godz. 9ej rano doniesiono na strażnicę pożarną, że w domu pod l. 32 przy ulicy Kopernika wybuchł pożar. Trzeci pluton pompierów, pełniący pogotowie pożarowe, wyruszył z rekwizytami na miejsce wypadku, gdzie znalazł na strychu oficyny pełno słomy, siana, liści, papieru, tlących się szmat, trochę węgla, które podłożono w zbrodniczym zamiarze. Szybkie jednak przybycie straży ogniowej przeszkodziło mogącemu wyniknąć nieszczęściu — a było ono groźne, podpalona bowiem oficyna jest drewnianą i w sąsiedztwie ma dachy gontowe.

Zmarli. W Krakowie zmarł wczoraj Walenty Kiciński b. towarzysz „Dzieci warszawskich" z roku 1831 i b. cechmistrz malarzy krakowskich. Zmarły był teściem p. E. Szwarca, współredaktora „Gaz. krak."

Na Podolu w szpitalu chocimskim zmarł porucznik pierwszego pułku ułanów polskich, Mikołaj Hermanowicz urodzony w r. 1794. Życie zacnego weterana było pasmem poświęceń dla kraju, który kochał gorąco aż do śmierci. Jeszcze w 1863 r. żywy brał udział w organizacyi wojskowej.

W Warszawie zakończył życie znany tłomacz kronik Dittmara i Galla, oraz autor pracy historycznej o św. Stanisławie, Zygmunt Komarnicki. Po zmarłym pozostał w rękopiśmie przekład Bogufała.

Limanowa, 5 marca. Pięć lat istniejące tutaj Towarzystwo zaliczkowe pod energicznem i umiejętnem kierownictwem p. Józefa Marsa bardzo dobrze się rozwija — a wpływ jego na dobrobyt ludu tutejszego powiatu namacalny. Lichwa, która tu więcej jak gdzieindziej może się rozwielmożniła, traci zupełnie racyę bytu. Towarzystwo to liczy obecnie wyżej 1200 członków przeważnie włościan, których też bardzo znaczna liczba, bo dochodząca 500, zebrała się na dzisiejsze doroczne zebranie. Obrót kasowy wykazuje przeszło milion złr.

Obok tego Towarzystwa, utworzone Towarzystwo ochrony własności ziemskiej, jakkolwiek szczupłemi jeszcze rozporządza środkami, to przy rozszerzonej działalności niezawodnie zbawiennie wpłynie i wpływa na stosunki tutejszej ludności jęczącej pod jarzmem banku włościańskiego i jego niesnmiennych agentów. Dwadzieścia kilka w przeciągu roku przeprowadzonych bardzo pomyślnie interesów większej i mniejszej własności, dostateczne dają świadectwo możliwości tego rodzaju działania. Towarzystwo to zasługuje na jak najszczersze poparcie zacnych ludzi i uczciwych instytucyj finansowych. Obudwu tym Towarzystwom przewodniczy od początku ich założenia p. Władysław Struszkiewicz. W uznaniu też jego wytrwałej i pełnej poświęcenia pracy, wydającej tak piękne owoce, rada nadzorcza obudwu tych Towarzystw wręczyła mu uroczyście piękny i wysokiej wartości pamiątkowy puhar srebrny.

P. Wierzbowskiego, słynnego prof. literatury polskiej, wykładanej na uniwersytecie warszawskim w moskiewskim języku, Wydział Tow. oświaty we Lwowie wykluczył, jak donosi *Dzien. Polski*, jednogłośnie z grona swych członków i zwrócił mu wkładkę na rok bieżący złożoną. Uchwałę tę wczoraj właśnie miano posłać p. Wierzbowskiemu.

P. Bernard Kalicki ze Lwowa, miał w d. 6 b. m. odczyt w Warszawie o Karolu Szajnosze. Prócz *Słowa*, godnego reprezentanta *Czasu* w Warszawie, wszystkie pisma przyjęły odczyt p. Kalickiego z zupełną obojętnością, tak niezwykłą warszawskiej prasie. Niektóre z nich ostro potępiają naszpikowanie wykładu stańczykowskiemi hasłami na temat „trzeźwości narodowej — co właśnie w zachwyt wprowadziło organ p. H. Sienkiewicza — *Słowo*, hucznie pobrzękujące dzwonkami krak „straży pożarnej."

W Niemczech mają być używane do wojskowych celów sanitarnych, mianowicie do przenoszenia rannych z placu bitwy — wielbłądy. Próby odbyte w tym względzie w Hamburgu wypadły całkiem pomyślnie.

Smierć Wagnera niezmiernie dotknęła Liszta i wpłynęła na niego przygnębiająco. Unika wszelkich towarzystw i tylko najbliższych przyjaciół przyjmuje u siebie. Wesołość jego znikła; z tego „wiecznie młodego" *abbé* stał się starzec, trapiony przeczuciami śmierci.

Nowy karabin, Jeden z oficerów portugalskiej armii wynalazł karabin nowego systemu, który ma być nierównie lepszym od wszystkich dotąd istniejących. Strzał z niego niesie 1.200 do 1300 metrów. Rozebranie, wyczyszczenie i znów złożenie karabinu wymaga tylko 12 minut czasu.

Prusacy w niemczeniu prowincyj polskich wpadają w prawdziwy szał ogłupienia. Obecnie regencya poznańska wydała rozporządzenie co do pisania imion i nazwisk dzieci polskich, obowiązanych chodzić do szkoły. Bolesław będzie się nazywał *Schmerzensreich*, a właściwe imię figurować będzie w nawiasie obok zniemczonego. Nazwiska, brzmiące z niemiecka będą pisane po niemiecku.

Sport norwegski. Dnia 7 lutego w Chrystyanii król, królowa, książe Oskar i tłum publiczności przypatrywał się oryginalnemu norwegskiemu sportowi. wyścigom na „ski". „Ski" są to drewniane łyżwy długie na trzy łokcie i trzy cale szerokie, które przywiązują się do nogi i w ten sposób przebiega się z szybkością strzały przez pola lodowe. „Ski" są konieczne do szybkiej komunikacyi w Norwegii. Pierwszym numerem wyścigów był bieg przez dwie mile nierównego gruntu, drugim bieg przez pagórek 200 stóp wysokości, na którego wyżynie był rów 60 stóp szerokości, przez który z rozpędem trzeba było przeskoczyć. Rozumie się, że niejeden z zapaśników, a było ich 80, wywrócił koziołka. Wieczorem było świetne zgromadzenie na dworze królewskim i tam zostały nagrody rozdzielone.

Figiel. Abituryenci szkoły technicznej w Deutsch-krone, nieprzygotowani należycie do egzaminu, postanowili takowy odwlec na dni kilka. Pewnej nocy, rozweseleni wspólną biesiadą, udali się przed mieszkanie dyrektora zbrojni w kielnie, cegły, wapno i — zamurowali mu drzwi tak szczelnie, iż nazajutrz rozwalano mur do południa i... egzaminu nie było.

Zabobon pogański. We wsi Pońkach, w powiecie lidzkim, umarła 18-letnia dziewczyna włościańska. Odprowadzono zwłoki na cmentarz, lecz kiedy trumnę miano spuszczać do dołu, ktoś z krewnych chciał jeszcze widzieć nieboszczkę. Podniesiono wieko, a z trumny — gdacząc i uciekając przed ludźmi — zerwała się kura. Proboszcz przez organistę pragnął zbadać znaczenie zabobonu, nic jednak dopytać się niepodobna było od włościan, nawet tego, kto wsadził żywą kurę za towarzyszkę nieboszczce.

Grafologia. W Paryżu powstało Towarzystwo grafologów, mające na celu badanie charakteru ludzi z charakteru ich pisma. Prezesem towarzystwa jest adwokat paryski Adryan Bernard, w liczbie członków zaś spotykamy Aleksandra Dumasa i wiele znakomitości. Organem tego nowego stowarzyszenia jest czasopismo *La Graphologie.*

Sztuczne nogi. Rosyjskie ministeryum wojny czyni starania o wyasygnowanie rs. 12.000 na zakupienie sztucznych nóg dla żołnierzy, okaleczonych podczas ostatniej wojny. Nagroda — wzruszająca!

Repertoar teatralny.

Sobota 10 marca: „Fedora" w czterech aktach W. Sardou. Przekład J. Arwina. Po raz pierwszy. Benefis pani Hoffmanowej.

Niedziela 11 marca. „Fedora" W. Sardou. Po raz drugi.

Hotel Drezdeński.

Przyjechali w dniu 7 b. m.:

S. Zorn, Emil Schenirer, br. v. Wathamann ck. pułkownik — z Wiednia. Juliusz Nachhan z Hamburga. Marya Oejr obyw., Wład. v. Fecheur z Warszawy. M. Raczyńska obyw. z Galicyi.

Sprawy sądowe.

Ktokolwiek zniewolony przykrą koniecznością dochodził praw swoich w drodze procesu użalał się się niezawodnie obok rozwlekłości naszych form procesualnych, także i na znaczne wydatki z popieraniem sporu sądowego połączone. Część tych kosztów jak np stemple jest nieuniknioną, bo opłacaną bywa według ustawniczej taryfy, są jednak opłaty, których wysokość zależy od woli i uznania sędziego i w tej mierze obowiązkiem jest sądów dążyć do jaknajmniejszego obciążenia ludności. Mamy tu na myśli koszta ogłoszenia tak zw. edyktów w urzędowej części *Gazety lwowskiej,* których wysokość zależy od długości dotyczącego edyktu, bo opłata od stron ściągana wynosi za trzykrotne ogłoszenie po 5 centów od każdego słowa. Gdyby zatem sądy zechciały edykta układać zwięźle z pominięciem wyrazów całkiem zbytecznych, koszta te dałyby się zredukować do $^1/_3$ a nawet do $^1/_4$ dzisiejszej wysokości. W tej mierze wniósł jeden z tutejszych adwokatów memoryał do prezydyum sądu krajowego i wykazał w nim dowodnie, jaka pod tym względem panuje nierówność i jak częstokroć w sprawach niewielkiej wagi ogłaszane bywają formalne artykuły, za które strony wygórowaną opłacać muszą należytość.

Spodziewamy się — że prezydyum zechce wglądnąć w tę sprawę i przez stosowne ograniczenie zbytecznej pisaniny zmniejszyć koszta sądowe, a to tem bardziej — że wymiar sprawiedliwości nie powinien mieć na oku wspomaganie pism urzędowych kosztem procesującej się publiczności.

Ostatnie wiadomości.

Wskutek rozkazu cara wyjeżdża gen. Trepow do Moskwy, aby zbadać tam warunki bezpieczeństwa dla uroczystości koronacyjnych.

Na podstawie papierów znalezionych przy rewizyi u jednego ze studentów rosyjskich w Brukseli sprawdzono związki z tajnemi stowarzyszeniami francuskiemi. Student rosyjski w Leodjum Szestapołów schwycony został na granicy belgijskiej. Znaleziono przy nim 12.000 fr.

Wniosek posłów Kantaka i ks. Stablewskiego, w którym Koło polskie domaga się przywrócenia praw językowi polskiemu w szkole przysługujących, w tych dniach będzie przedmiotem obrad w Sejmie pruskim.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 8 marca. Namiestnictwo ogłasza: Ponieważ na targowicy nierogacizny w Wiedniu sprawdzono zarazę racic u nierogacizny pochodzącej z Galicyi, przeto dalsze transporty mogą odbywać się jedynie koleją przez Oświęcim, gdzie nastąpi wyładowanie i oględziny weterynarskie bezpłatne.

Wiedeń, 8 marca. W komisyi budżetowej rozpoczęły się wczoraj obrady nad projektem ugody indemnizacyjnej. Sprawozdawca Zeithammer wniósł, ażeby wezwać rząd do przedłożenia sprawozdań sejmowych w tym przedmiocie. Lienbacher oświadczył, że ponieważ został zaatakowany przez półurzędowe pismo (zapewne miał na myśli artykuł *W. Allg. Ztg.*, która wcale nie jest półurzędową), przeto musi wnieść, ażeby rząd przedłożył wszystkie odnoszące się do tej sprawy patenta cesarskie. Bartmański wniósł, aby wezwać rząd do przedłożenia całego materyału cyfrowego. Wszystkie wnioski przyjęto.

Wiedeń, 8 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przemawiał Euzebiusz Czerkawski w sprawie Wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Oświadcza, że Koło polskie tylko dlatego nie wznawia dawnych w tej sprawie rezolucyj, ponieważ rząd oświadczył w komisyi budżetowej, że sprawa ta jest już w toku.

Minister Conrad uznaje konieczność Wydziału lekarskiego i wyraża gotowość utworzenia go. Powstaje tylko pytanie, czy wobec bliskich a wielkich potrzeb krakowskiego Wydziału lekarskiego, będzie można — ze względów finansowych równocześnie i lwowski założyć.

Wiedeń, 8 marca. Rektor tutejszego Uniwersytetu kazał wywiesić na czarnej tablicy uniwersytetu ogłoszenie, w którem daje wyraz oburzeniu swemu z powodu wczorajszych zajść na komersie studenckiem ku uczczeniu pamięci Wagnera (była to demonstracya pangermańska) i zagraża przedsięwzięciem środków dyscyplinarnych.

Petersburg, 8 marca. Następcą chorego Albedyńskiego ma zostać Paweł Szuwałow.

Kottar, dnia 8 marca. Karagiorgiewicz wyjeżdża 10tego z Cetynii do Paryża.

Rzym, dnia 8 marca. *Moniteur de Rome* ogłasza zawiadomienie rządu pruskiego, że Leduchowski może wychodzić z Watykanu bez obawy aresztowania go przez władze włoskie i wydanie go Prusom.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 8 marca. (Posiedzenie *Izby poselskiej*). Prezes komisyi kongruy Clam-Martinitz zawiadamia Izbę, że komisya ta wkrótce przedłoży swe wnioski.

Minister oświaty Conrad uzupełnia powyższe doniesienia hr. Clam-Martinitza w ten sposób, iż rząd stara się o wstawienie wyższych sum na zaopatrzenie ubogich księży.

Po ukończeniu pierwszego czytania przedłożonych wczoraj projektów rządowych, przystąpiono do dalszego ciągu obrad szczegółowych nad budżetem ministerstwa oświaty, nad tytułem: Akademie.

Prezydent Smolka prosi mowców, aby ściśle trzymali się przedmiotu.

Dep. Wurmbrandt popiera rezolucyę wzywającą rząd do rychłego zbudowania uniwersytetu i techniki w Grazu i wnosi, aby pierwszą ratę kosztów na te budowy wstawiano do budżetu najbliższego roku.

Min. oświaty Conrad wyraża nadzieję, że pierwszą ratę kosztów na budowę techniki w Gracu będzie mógł wstawić już do przyszłorocznego budżetu.

Wiedeń, 8 marca. W dalszym ciągu obrad Izby poselskiej p. Kwiczała zastanawiał się nad urzeczywistnieniem czeskiego wydziału literackiego w Pradze. Vasaty krytykował rozporządzenie o egzaminach, według którego język niemiecki ma być obowiązkowym przy składaniu egzaminów. Przyznał atoli, że w ogóle obecny rząd korzystnie się odróżnia od rządów stronnictwa liberalnego i dlatego mowca głosować będzie za wnioskiem rządowym. P. E. Czerkawski przemawiał za utworzeniem wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim.

Minister oświaty przyznaje, iż fakultet lekarski we Lwowie miałby odpowiednią liczbę słuchaczów, przyjście jednak do skutku tego wydziału zależeć będzie od wzrastających potrzeb ludności i względów finansowych. Minister spodziewa się, iż czeski wydział lekarski w Pradze, otwartym zostanie w bieżącym jeszcze roku. — Rozporządzenie o egzaminach nie dąży do naruszenia charakteru czeskiego uniwersytetu. Postara się zasięgnąć wiadomości o rezultatach egzaminów.

Przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi. Tilscher (za) protestuje przeciw inwektywom rzuconym na Czechów przez Lustkandla. Sax (przeciw) polemizuje z Kwiczałą. Vasaty zwraca się przeciw wyrażeniu Riegera, iż niemieccy profesorowie li tylko z troski o czesne, są przeciwni czeskiemu uniwersytetowi. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 8 marca. Dziś odbył się proces przeciw 29 socyalistom oskarżonym o zbrodnię stanu i o udział w rabunku popełnionym na szewcu Marstallingerze, w celu dostarczenia sobie środków potrzebnych dla zorganizowania klubu rewolucyjnego.

Przewodniczącym trybunału jest hr. Lamezan, a prokuratorem Pelser. Na wniosek obrońców orzekł trybunał, iż rozprawa będzie jawna z wyjątkiem odczytania pism treści mieszczącej znamiona zbrodni stanu. Proces ma trwać 14 dni. Audytoryum niezbyt napełnione publiką.

Buda-Peszt, 8 marca. W dalszym ciągu rozpraw nad ustawą o szkołach średnich zbijał minister Tisza argumenty saskich deputowanych z Siedmiogrodu i położył nacisk na to, że Sasi mogą swą narodowość utrzymać tylko pod opieką państwa węgierskiego. Jest to zatem niepojętym, niepatryotycznym błędem, aby nawę ojczystą rozbijać od wewnątrz i nawoływać sprzymierzeńców przeciw niej. Jeżeli zatem Sasi tak dalej postępować będą, to przekona się każdy Węgier, iż państwo węgierskie zawsze tak długo musiało się obawiać niebezpieczeństwa ze strony Rumunów siedmiogrodzkich, jak długo szczep ten stać będzie pod wodzą Sasów, bez żadnego innego wpływu, któryby mu właściwy stan rzeczy wyjaśnił. Minister oświadczył, że projekt o szkołach średnich nie szkodzi ani wyznaniom, ani też autonomii, a okoliczność, że trzech prezydentów Izb parlamentu wegierskiego jest protestantami, dowodzi dostatecznie liberalnych przekonań Węgrów (kilkakrotne huczne oklaski).

Berlin, 8 marca. Na posiedzeniu Izby deputowanych podczas trzeciego czytania budżetu — postawiła prawica wniosek przywrócenia pozycyi na pruską radę ekonomiczną. Wniosek ten jednak został 192 gł. przeciw 191 znowu odrzucony. Na zapytanie odpowiada min. Puttkammer, iż synowie optantów, stale zamieszkałych w północnym Szlezwigu, którzy skończyli 20 rok życia muszą oświadczyć, czy chcą należeć do Danii, czy do Niemiec. W pierwszym razie musieliby najdalej 1-go kwietnia Niemcy opuścić, w drugim zaś wypadku zadość uczynić obowiązkowi służby wojskowej.

Paryż 8 marca. Rrząd postanowił przeszkodzić w ten piątek na placu Inwalidów odbyć się mającemu meetingowi robotników i to na zasadzie ustawy przeciw zgromadzeniom.

Londyn 8 marca. Konferencya dunajowa zebrała się wczoraj o godz. 3. popołudniu Wszyscy reprezentanci mocarstw byli obecni. Posiedzenie odroczono na sobotę. — Musurus i Nigra mieli przedtem konferencye z lordem Granvillem.

Londyn, 8 marca. Według doniesienia biura Reutera, przyjęła wczoraj Rosya proponowany jej przez Anglię układ w kwestyach technicznych, odnoszących się do zatoki Kilia, co do których przed tem nie mogło przyjść do skutku porozumienie. — Ponieważ więc obecnie konferencya uregulowała już wszystkie punkta, przeto można uważać prace jej za ukończone faktycznie, za kilka dni odbędzie się jednak posiedzenie w celu zredagowania protokółów.

Konstantynopol 8 marca Irade sułtana zarządza zwrot od dwóch lat czynionych 10 prc. potrącań z pensyi urzędników Mekki i Mediny, którym nadto osobny wysłaniec ma wręczyć zaległą pensyą za ostatnie 10 miesięcy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 8 marca 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·25	78·35
„ 5% Austr. pap. nowa	92·90	93·—
„ srebrna „	78·05	78·60
„ złota „	97·65	97·65
„ 6% Węg.	120 15	120·—
4% Renta złota węg.	88·55	89·—
Losy z r. 1860	131·—	131·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	829·—	831·—
„ kredytowe	309·50	314·35
Londyn	119·80	119·80
Napoleondor	9·49	9·49
Lombardy	143·75	144·90
Losy z r. 1864	167·50	167·50
Akcye Karola Ludwika	305·50	307·50
„ Lwowsko-Czerniow.	170 75	171·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	163 25	164·—
5% Obligacye Indemn. gal	98·—	98.—
Losy premiowe węg.	116·—	116·75
Akcye Koszycko-Bogum.	144·75	145·25
„ Północno zachodnie	205·50	207.50
6% Listy hipoteczne	102·10	102.—
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101·75	101.50
Akcye Siedmiogrodzkie	163·25	174·—
Marka	58·50	58·50
Ruble papierowe	119·50	119·25
Dukat	5·62	564·—
Berlin d. 8 marca 1883.		
Wiedeń	170·85	170·60
Banknoty	170·60	170· 0
Warszawa	203·90	203·90
Ruble	204.50	204·40
5% Listy zast. król. polsk.	63·50	63·65
4% „ likwidacyjne	55·70	55·60
Akcye Karola Ludwika	130·75	131·—
„ kredytowe	54[illegible]·50	549·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

L. 333.

Wydział Rady Powiatowej Krakowskiej

zawiadamia opodatkowanych w powiecie krakowskim, iż Rada powiatowa na posiedzeniu d. 27 Lutego br. uchwaliła w moc §. 23 ust. o Repr. pow. pobór dodatku 20% do podatków za r. 1883 płacić się mających przez kontrybuentów, a to: na administracyjne potrzeby Wydziału, dróg powiatowych i gminnych, oraz 3% dodatku podatkowego na fundusz szkolny okręgowy.

Kraków d. 5 Marca 1883.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką

odbędzie się w Niedzielę 18 Marca o godz. 2 pop. w budynku „Szkoły Wydziałowej"

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszów Towarzystwa za rok 1882.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej.
4. Zatwierdzenie uchwalonego przez Radę Zawiadowczą rozdziału czystego zysku.
5. Zatwierdzenie wyboru Członków Dyrekcyi i zastępców tychże na lat 3.
6. Wybór dziewięciu członków Rady Zawiadowczej.
7. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1883.
8. Wnioski pojedynczych członków. 1290 1 3

Rada Zawiadowcza Kasy Zaliczkowej w Bochni

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną paręką

Prezes: *Franciszek Kuźniar m. p.* Sekretarz: *Jan Drzewiecki m. p.*

L. 6664.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **dostawy cementu lub wapna hydraulicznego** do budowli miejskich w r. 1883 wykonać się mających, odbędzie się **w dniu 15 Marca b. r.** w Magistracie w Budownictwie miejskiem o godzinie $11^1/_2$ przed południem publiczna licytacya.

Wadyum wynosi pięćdziesiąt złr. a. w.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biurze Budownictwa miejskiego, gdzie i warunki licytacyi mogą być przejrzane.

Kraków dnia 5 Marca 1883. 1296

L. 6663.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **robót** wykonać się mających w r. 1883 **dla wzmocnienia wału zamykającego koryto Starej Wisły w górnym wylocie** odbędzie się **w d. 15 Marca br.** w Magistracie w Budownictwie miejskiem o godzinie $10^1/_2$ rano publiczna licytacya.

Wadyum wynosi ośmdziesiąt złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biórze Budownictwa miejskiego, gdzie i warunki licytacyi mogą być przejrzane.

Kraków, d. 5 Marca 1883. 1297

L. 417.

W Nowym Sączu coroczne cztery jarmarki główne

nowo-koncesjonowane

z tych 2 dwudniowe na konie przypadają w roku 1883, w dniach **21 i 22 Marca,** tudzież **5 i 6 Września,** zaś dwa jednodniowe na wszystkie artykuły targowe z wyjątkiem koni, odbywać się będą corocznie w pierwszy Wtorek miesiąca Stycznia i miesiąca Lipca.

Magistrat kr. miasta Nowego-Sącza

dnia 22 Lutego 1883.

1274 2 3

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 8/3.

%		Nominał	płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	119 50	120 —
	Marki niem. złote lub pap.	100 mar.	58 25	58 65
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		97 75	98 25
4	„ „ „ „ „		90 —	90 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 50	102 —
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „ „		— —	— —
$5^1/_2$	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 75	100 50
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	87 25	80 —

Lwów, dnia 7/3.

%		Nominał	płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	97 50	98 25
4	„ „ „ „ „	100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		98 15	98 60

Wiedeń, dnia 7/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		Nominał	płacą	żądają
$4^1/_5$	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 35	78 50
$4^1/_5$	„ „ srebrna	„ „ 100	78 60	78 75
4	„ „ złota	„ „ 100	97 75	97 85
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93 —	93 15
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	118 75	119 25
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	131 —	131 25
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	136 50	137 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	167 50	168 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	167 —	168 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	147 —	148 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		Nominał	płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 —	120 15
4	„ srebrna „	„ „ 100	89 —	89 15
5	„ pap. „	„ „ 100	86 95	87 10
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	116 75	117 25
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	116 75	117 25
4	Losy Cisadzkie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 80	110 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		Nominał	płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 —	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	98 15	98 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 —	99 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 75	99 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		Nominał	płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 80	115 30
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 50	32 75
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	27 —	27 50

LISTY ZASTAWNE.

%		Nominał	płacą	żądają
$4^1/_2$	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	116 75	117 25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	105 50	106 50
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	— —	97 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
$5^1/_2$	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 50	90 50
5	„ „ „ „ „ „	„ „ 100	98 —	99 —
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	100 75	101 25
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	95 —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	92 —	92 50
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 —	100 50
$4^1/_2$	„ „ „ „	„ „ 100	98 —	98 50
4	„ „ „ „	„ „ 100	92 80	93 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		Nominał	płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 70	94 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	104 75	105 —
$4^1/_2$	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	98 50	98 80
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	94 —	95 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	92 75	93 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	92 50	93 —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	99 —	99 30
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	92 —	92 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	135 75	— —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	92 —	92 25
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 30	91 70

LOSY.

%		Nominał	płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr.	za sztukę	170 50	171 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 50	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	21 75	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	19 75
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	40 —	40 50
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 25	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	21 10	21 40
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	20 50	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	51 —	53 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	22 50	23 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	45 25	45 75
—	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	22 50	23 50
—	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	28 25	29 —

AKCYE BANKOWE.

%		Nominał	płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	115 50	115 60
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	[illegible]	[illegible]
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	222 50	225 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	314 25	314 50
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	313 25	313 75
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	831 —	832 —
5	Unionbank	na 100 złr.	117 80	118 20

AKCYE KOLEJOWE.

%		Nominał	płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	170 50	170 75
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2780 —	2787 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 25	194 75
5	Karola Ludwika	na 210 „	307 50	308 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	145 25	145 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	171 50	171 50
bez %	Morawsko-szląskie centr.		22 20	22 75
bez %	Prag Duxer		57 —	57 25
5	Rudolfa	na 200 złr.	165 25	165 75
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	163 50	164 25
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	341 50	342 90
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	144 75	145 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	163 75	164 25
5	Nordosty	na 200 „	165 50	166 —

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 64	5 66
20-to Frankówki	„ „	9 49	9 50
20-to Markówka	„ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 76	9 78
Funty szterlingi	„ „	11 94	11 98
Tureckie liry złote	„ „	10 77	10 79
Banknoty włoskie	„ „	47 35	47 40
Ruble papierowe	„ „	119 —	119 50

Warszawa, dnia 7/3.

%		Nominał	płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		100 10	100 35
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 50	87 75
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	94 40
	„ „ „ „ IIa „		92 —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „		91 85	92 52

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.